

Mieszkam pośród swojego ludu

„JEDNI DRUGICH BRZEMIONA NOŚCIE”

„Rzekł jeszcze do niego: Powiedz jej: Oto sprawiłaś sobie z powodu nas cały ten kłopot, co można dla ciebie uczynić? Czy można wstawić się za tobą do króla lub do dowódcy wojsk? A ona odpowiedziała: Mieszkam pośród swojego ludu” – 2 Król. 4:13 (BW).

W 2 Księdze Królewskiej 4:8-37 zapisana jest historia z życia proroka Bożego Elizeusza. W swoich licznych podróży prorok często przechodził przez miasto Szunem położone w ziemi pokolenia Issachar. Pewnego razu szlachetna, dość zamożna kobieta zaprosiła proroka do siebie, aby odpoczął i posilił się. Odtąd, ilekroć tamtędy przechodził, wstępował do tego domu na odpoczynek i posiłek. Doceniając proroka jako męża Bożego, niewiasta zaproponowała swojemu mężowi, aby zbudować małą izdebkę i wyposażyć ją w potrzebne sprzęty, żeby gdy prorok wstąpi do nich, miał swoje miejsce, gdzie mógłby się zatrzymać i odpocząć w drodze. Elizeusz był bardzo zadowolony z tego, że tak troskliwie został przyjęty w tym domu i chciał się odwzajemnić w miarę swoich możliwości. Zwrócił się do niewiasty z pytaniem: Co można dla ciebie uczynić? Czy masz może jakąś prośbę do króla lub wstawić się za tobą do dowódcy wojska? A ona odpowiedziała: „Mieszkam pośród swojego ludu”. Dalszy opis podaje, że choć nie wyraziła ona żadnego życzenia, prorok koniecznie chciał coś dla tej szlachetnej niewiasty uczynić. Dopiero na sugestię sługi proroka, Giezego, że nie ma ona syna, a mąż jej jest stary, Elizeusz zawołał ją i oznajmił, że od tego czasu za rok urodzi syna. Tak też się stało, a dalsza historia, związana ze śmiercią chłopca i jego wskrzeszeniem przez proroka, jest bardzo ciekawa i pouczająca.

Bardzo zastanawiająca jest odpowiedź, której kobieta udzieliła prorokowi, gdy zapytał, czy nie wstawić się w jej sprawie do króla lub dowódcy wojska. Odpowiedziała ona krótko: „Mieszkam pośród swojego ludu”. Z odpowiedzi tej bije spokój i bezpieczeństwo, jakie odczuwała ta niewiasta i jej dom, żyjąc wśród swojego narodu, swoich bliskich i swojego otoczenia. Można byłoby to wyrazić takimi słowami: Jestem mieszkanką tego przyjaznego miasta, mam wokół przyjaciół, rodzinę i życzliwych sąsiadów; nie czuję żadnych zagrożeń, gdyż wszyscy są moimi rodakami, a zatem jestem bezpieczna z całym moim domem.

Problem poczucia bezpieczeństwa i spokoju jest bardzo ważny z psychologicznego punktu widzenia i dotyczy każdego człowieka, począwszy od wieku niemowlęcego do późnej starości. Zatem, czy my moglibyśmy ze spokojem oświadczyć, że żyjemy w otoczeniu swoich bliskich, w rodzinie, wśród braci, wśród przyjaciół, mamy spokój, czujemy się bezpiecznie, czujemy opiekę Bożą i Jego błogosławieństwo. O tym, że Ojciec Niebieski otacza nas swoją troskliwą opieką, mamy niezliczoną ilość zapewnień. Cały Psalm 91 stanowi zbiór obietnic Bożych, które dają poczucie pokoju i bezpieczeństwa pod skrzydłami Boskiej opatrności: „*Piórami swymi okryje cię i pod skrzydłami jego znajdziesz schronienie*” (w. 4). Jest to realistyczny obraz troskliwej opieki nad pisklęciem, które pod skrzydłami swej matki czuje się bezpieczne i nic mu nie zagraża.

Inny obraz poczucia bezpieczeństwa i uspokojenia zawarty jest w Psalmie 131. Dawid porównuje swoje odczuwanie opieki Bożej do tego, co odczuwa dziecię u piersi swojej matki: „*Zaiste, uciszyłem i uspokoiłem mą duszę; jak dziecię odstawione od piersi u swej matki, tak we mnie spokojna jest dusza moja*” (w. 2). Pan Jezus w swoim nauczaniu przekazywał uczniom wiele zapewnień i obietnic, że powinni się czuć bezpiecznymi i nie troszczyć się zbytnio o swój byt, gdyż „*Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie*” – Mat. 6:32. I chociaż wiedział, że po Jego odejściu naśladowcy będą często odczuwać osamotnienie i będą prześladowani, to starał się ich też zapewniać, że ich nie opuści, a opieka Ojcowska będzie ciągle nad nimi. Wielokrotnie powtarzał: „*Nie bójcie się...*” (Mat. 10:26-33). Przed swoją śmiercią wiele mówił do uczniów o tym, by mieli poczucie bezpieczeństwa dzięki opiece Ojca oraz Jego orędownictwu przed tronem Ojcowskim. „*Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierście w Boga i we mnie wierście!*” – Jan 14:1. Zapewnił, że Ojciec pośle pocieszyciela, ducha świętego, który miał towarzyszyć naśladowcom Pana przez cały Wiek Ewangelii; w nieprzyjaznych warunkach lud Boży miał przez moc ducha świętego otrzymywać pokój i odpocznienie.

W trosce o jedność i bezpieczeństwo swych naśladowców Pan Jezus zostawił bardzo ważne przykazanie: „*Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiowałem; abyście się i wy wzajemnie miłowali*” – Jan 13:34. To przykazanie miało łączyć i scalać społeczność Jego naśladowców, tak by każda jednostka tej braterskiej wspólnoty mogła otrzymywać otuchę od współczłonków. W listach i naukach apostołowie przekazywali tę zasadę, że pomoc wzajemna będzie dowodem wypełniania Jezusowego przykazania. „*Jedni drugim brzemiona noście, a tak*



wypełnicie zakon Chrystusowy” – Gal. 6:2. Tę zasadę starali się stosować w życiu bracia ze zboru w Jerozolimie, jak to jest opisane w Dziejach Apostolskich 4:32-35 „A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne”. Nikt z nich nie czuł niedostatku, bogatsi oddawali swoje dobra na wspólny użytek, i każdy otrzymywał pomoc według potrzeb. Była również dobrze zorganizowana opieka nad wdowami i chorymi.

Podobnie też postępowali apostołowie oraz inni bracia, starając się zabezpieczyć potrzeby tych, którzy znajdowali się w niedostatku. Apostoł Paweł pisze w Liście do Tytusa 3:13-14 „Wypraw śpiesznie w drogę Zenasa zakonoznawcę i Apollosa; dołóż starań, aby im niczego nie brakowało. A niech się i nasi uczą celować w dobrych uczynkach, aby zaspokajać palące potrzeby, żeby nie byli nieużyteczni”. Ta troska Apostoła o innych braci, a zwłaszcza o tych, którzy byli w szczególnie trudnych warunkach, przewija się we wszystkich jego listach. W Gal. 2:10 pisze on: „Mieliśmy tylko pamiętać o ubogich, czym się też gorliwie zająłem i co starałem się wykonać”. Jak ważny był problem opieki nad społecznością w opinii Apostoła, wyraził to pisząc do Tymoteusza:

„A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” – 1 Tym. 5:8.

Otoczenie najbliższych, rodziny, społeczności braterskiej, zboru jest odpowiedzialne za bezpieczeństwo i potrzeby bliskich. Istotnie, często ludzie niewierzący, choć może egoistycznie, ale bardziej dbają o potrzeby swoich, natomiast wielu ze społeczności braterskiej odczuwa dotkliwie osamotnienie i brak zainteresowania ich osobą. Sam Apostoł wyraża wdzięczność braciom, że zainteresowali się jego potrzebami i jest tym uradowany (Filip. 4:10-14).

Współdziałanie członków społeczności jest pięknie zobrazowane w członkach ludzkiego ciała (1 Kor. 12:12-27). Troska i akceptacja współczłonków ciała społeczności braterskiej powinna być podobna do współdziałania elementów ludzkiego ciała, które stanowią integralne części każdego człowieka. „Aby nie było w ciele rozdwojenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie” (w. 25). Jest bardzo przykre, że często żyjemy razem, wspólnie się spotykamy, a nic nie wiemy o swoich bliskich, braciach i siostrach, którzy częstokroć czują brak zainteresowania ich problemami. Problem samotności jest bardzo dotkliwy, a zwłaszcza gdy wokół życie toczy się pełnym rytmem, a ktoś czuje się samotny „wśród tłumu”. Dawid w Psalmie 102:7-8 modli się do Boga:

„Jestem podobny do pelikana na pustyni, jestem jak sowa wśród ruin. Nie śpię i jęczę jak ptak samotny na dachu”. Jedynie w Bogu mogą znaleźć poczucie bezpieczeństwa ci, którzy czują się opuszczeni i samotni.

„Ojcem sierot i sędzią wdów jest Bóg w swym świętym Przybytku, Bóg samotnym daje dom na mieszkanie, wyprowadza więźniów na wolność” – Psalm 68:6-7.

„Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, bo w nim pokładam nadzieję moją” – Psalm 62:6.

Prorok Dawid w wielu psalmach wyraża swój głęboki smutek, jaki przeżywał wskutek braku zrozumienia swoich problemów przez bliskich, przez otoczenie; chociaż był królem częstokroć doświadczał stanu osamotnienia i rozgoryczenia. Dlatego tym bardziej powinniśmy być czułymi i wrażliwymi na potrzeby i bezpieczeństwo swoich bliskich w rodzinach i w zgromadzeniach. Taki obowiązek ciąży na wszystkich, którym została powierzona piecza nad słabymi i opuszczonymi. Obowiązek rodziców względem dzieci, dzieci względem rodziców, gdy znajdują się w starości i niedołęstwie, braterstwo jednych względem drugich, zdrowych względem słabych, bogatych względem ubogich...

„Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej” – 1 Piotra 4:10.

Samotność jest przykrym stanem i tylko ten, któremu przyszło jego doświadczać, może rozumieć innych, będących w podobnej sytuacji. Salomon rozważa ten problem i mówi: „Oto jest ktoś samotny i nie ma nikogo przy sobie, nie ma ani syna, ani brata; nie ma też końca jego trudu, a jego oczy nie mogą się nasycić bogactwem. Pyta on: Dla kogo się trudzę i odmawiam sobie przyjemności? To również jest marnością i przykrą sprawą” – Kazn. 4:8. Jest prawdą, że często niektórzy ludzie skazują się sami na samotność. Problem alienacji, wyobcowania jednostek jest częstym zjawiskiem również w naszej społeczności, niemniej jednak i w takich przypadkach należy spieszyć z podaniem braterskiej dłoni i pomóc przezwyciężyć objawy frustracji i rozgoryczenia, które mogą mieć bardziej lub mniej uzasadniony powód. Będąc na ziemi Pan Jezus często odczuwał samotność między ludźmi, a nawet między bliskimi, którzy Go nie rozumieli. Często oddalał się i na osobności długie godziny, a nawet całe noce spędzał na rozmowie ze swoim Ojcem. W Ogrójcu modlił się i prosił uczniów, by czuwali z Nim w tej smutnej godzinie. Uczniowie, znużeni snem, nie byli w stanie zrozumieć prośby Pana: „Smężna jest dusza moja aż do śmierci, zostańcie tu, czuwajcie”, a gdy przyszedł do



nich, zastał ich śpiących i rzekł do Piotra: „Szymonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny?” – Mar. 14:34,37. Przeżycia Pana zawiera proroczy Psalm 22, w którym zawołanie: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił” przedstawia największy dramat samotności Pana w Jego ostatniej chwili życia. Nikt nie był zdolny zrozumieć stanu osamotnienia Mistrza w tak ciężkiej i ważnej chwili Jego misji.

Człowiek jest istotą towarzyską i potrzebuje akceptacji od swoich bliskich, od otoczenia. Już po stworzeniu Adama Bóg stwierdził, że niedobrze być człowiekowi samemu. Zwierzęta, które często nazywamy przyjaciółmi, nie mogły być odpowiednią pomocą dla człowieka, więc Bóg ukształtował niewiastę, jako pomoc dla mężczyzny. Tak też jest, że każda jednostka ludzka jest tak ukształtowana, iż potrzebuje uczucia i zrozumienia, by mogła się czuć dowartościowana i akceptowana przez innych. Dlatego problem ludzi samotnych, a szczególnie starych i opuszczonych, którzy przeżywają swoją samotność w przysłowiowych czterech ścianach, jest bardzo przykry i wymaga szczególnego zainteresowania. W społeczności ludu Bożego sprawa ta powinna mieć priorytet, jako że społeczność Ciała Chrystusowego, zobrazowana w chlebie i kielichu podczas obchodzenia Pamiątki Pańskiej, nakłada na wszystkich obowiązek trwania w tej jedności. Apostoł pisze:

„Kielich błogosławienia, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością Ciała Chrystusowego?” – 1 Kor. 10:16-17.

Jeżeli stanowimy tę społeczność, to nie dopuścimy, aby ktokolwiek z tej społeczności czuł się odrzucony, zaniedbany i opuszczony oraz w samotności przeżywał swoją szarą codzienność.

Dziękujemy Bogu, że dzięki wysiłkom wielu braterstwa został urządzony azyl w postaci Domu Pomocy Społecznej „Betania”, gdzie wielu chorych i samotnych znajduje przyjazne warunki w ostatnich chwilach życia. Jest to wielka łaska wynikająca z obietnic Bożych i zapewnienia, że opatrność Jego będzie nad wszystkimi, którzy w oczach Ojca naszego są uznani za godnych otrzymania stosownej opieki. Prorok Dawid mówi: *„Byłem młody i zestarzałem się, a nie widziałem, żeby sprawiedliwy był opuszczony, ani potomków jego żebrzących chleba”* – Psalm 37:25. Niech ten apel, skierowany szczególnie do młodych, zdrowych, szczęśliwych, znajdzie swój wyraz w większym zainteresowaniu problemami osób starszych, chorych i osamotnionych, rodziców, dziadków, braci i siostr, gdyż *„czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie nie splamionym przez świat”* – Jak. 1:27.

Drodzy w Chrystusie! Powinniśmy tak postępować w naszym chrześcijańskim życiu, aby móc powiedzieć sobie samym, a również usłyszeć od naszych bliźnich słowa, jakie wyraziła szlachetna niewiasta Szunamitka: *„Mieszkam pośród swojego ludu”*.

Kopak Jan
R-
„Straż”